

## **Queerowy pamiętnik**

**Rec.: Błażej Warkocki, Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania. Gombrowicz – queer – Sedgwick. Poznań-Warszawa 2018. “Nowa Humanistyka”. Tom XLVI.**

Marian Bielecki

**QUEEROWY PAMIĘTNIK**

Błażej Warkocki, PAMIĘTNIK AFEKTÓW Z OKRESU DOJRZEWANIA. GOMBROWICZ – QUEER – SEDGWICK. (Recenzenci: Tomasz Basiuk, Agata Zawiszewska. Indeks: Eliza Szybowicz). (Poznań 2018). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza / Warszawa 2018. Instytut Badań Literackich PAN – Wydawnictwo, ss. 304. Seria wydawnicza: „Nowa Humanistyka”. Tom XLVI.

Książka Błażeja Warkockiego należy do takich publikacji, które lubię najbardziej. Powodów mojego ukontentowania jest kilka, ale zasadniczo wynikają one z mojego konserwatywnego usposobienia i przywiązania do miar tradycyjnych. Otóż książka ta stanowi próbę monografii i to w podwójnym – by tak rzec – wymiarze. Poświęcona jest jednemu utworowi – *Pamiętnikowi z okresu dojrzewania*, a każdy jej rozdział przynosi możliwie całościową interpretację poszczególnych opowiadań, co podoba mi się w dużo większym stopniu niż prace zawierające „strukturalne” czy „tematyczne” analizy jakiegoś motywu czy aspektu utworów znajdujących się w szeregu (która to analiza stanowi praktykę sprowadzającą się ostatecznie do metafizycznej logiki wpisywania tego, co inne, w porządek tego samego: tu ten motyw wygląda trochę inaczej, ale jest też trochę podobny). *Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania* to także wykładnia z zastosowaniem możliwie jednolitego języka interpretacyjnego.

Pod względem metodologicznym podejście Warkockiego ma, oczywiście, wszelkie cechy interdyscyplinarności, lecz nie przybiera tego – tyleż często dającego się obserwować, co niefortunnego – kształtu jakiegoś pseudopragmatycznego zestawiania wszystkiego ze wszystkim. Jednym słowem, nie sądzę, że wszystkie narzędzia teoretyczne do siebie pasują. Stanowi też recenzowana książka odważną próbę powiedzenia czegoś nowego i bynajmniej nie dającego się sprowadzić do przyczynku na temat, o którym powiedziano i wciąż się mówi dużo – czasami, niestety, aż nazbyt dużo, pośpiesznie, bez przygotowania *etc.*<sup>1</sup> Wreszcie

<sup>1</sup> Dotyczy to oczywiście całej gombrowiczologii, ale i na temat tych opowiadań napisano niemało. Z rzeczy dawniejszych: M. Janion, *Dramat egzystencji na morzu*. Wstęp w: W. Gombrowicz, *Zdarzenia na brygu Banbury*. Gdańsk 1982. – J. Jarzębski, *Gra w Gombrowicza*. Warszawa 1983. – K. Bartoszyński, *O nieważności „tego, jak było naprawdę”*. (*„Zbrodnia z premedytacją” Witolda Gombrowicza*). W zb.: *Gombrowicz i krytycy*. Wybór, oprac. Z. Łapiński. Kraków-Wrocław 1984. – A. Kijowski, *Strategia Gombrowicza*. W zb.: jw. – Z. Łapiński, *Wstęp do metody: „Tancerz mecenasa Kraykowskiego”*. W: *Ja, Ferdynurke*. Kraków 1997. – M. Legierski, *Nowela o strukturze zagadki*. W: *Modernizm Witolda Gombrowicza*. Warszawa 1999. – J. Margański, *Wspomnienia z udaremniionych inicjacji*. W: *Gombrowicz, wieczny debiutant*. Kraków 2001. – M. Głowiński, *Straszny piątek w domu hrabiny*. (*O „Biesiadzie u hrabiny Kotłubaj*); *Między obcością a swojskością*. W: *Gombrowicz i nadliteratura*. Kraków 2002. – K. A. Grimstad, *Co zdarzyło się na brygu Banbury? Gombrowicz, erotyka i prowokacja kultury*. Przeł. O. Kubińska. „Teksty Drugie” 2002, nr 3. – E. Graczyk, *Pierwszy z debiutów*. „Pamiętnik z okresu dojrzewania”. W: *Przed wybuchem ustrząsnąć. O twórczości Witolda Gombrowicza w okresie między-*

*Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania – last but not least* – to publikacja o twórczości autora, którego jestem fanem. I to tej jej części, na której temat nigdy nie miałem odwagi ani pomysłu, żeby o niej napisać. Bo też zawsze odnosiłem wrażenie, iż *Pamiętnik z okresu dojrzewania* stanowi najbardziej queerową książkę Witolda Gombrowicza. Queerową – w najdosłowniejszym, równocześnie zaś performatywnym sensie: dziwną oraz podejrzaną, a zarazem tę swoją ekscentryczność tematyzującą na płaszczyźnie poetyki i fabuły.

Tyle na razie uwag wstępnych i ogólnych. Mogę wszakże przyznać, że i bardziej konkretnych powodów mojego lekturowego ukontentowania było więcej. Jeden z członów podtytułu (akurat mniej mi się on podoba, bo nie wydaje się ani ładny, ani nawet adekwatny) to nazwisko Eve Kosofsky Sedgwick, której wybrane koncepty stanowią dla autora podstawę metodologiczną. Pierwszy rozdział przynosi omówienie owej teorii i ten wykład trzeba uznać za ogromnie pożyteczny. Warkocki bowiem bardzo przejrzysto prezentuje wyrafinowaną teorię, wyłożoną przez Kosofsky Sedgwick – jak wie każdy, kto czytał jej teksty – przy użyciu niezwykle wyrafinowanego języka. To wprowadzenie jest jednocześnie przedstawieniem dwóch wpływowych dziś paradygmatów teoretycznych: niezłe zadomowionej w przestrzeni literaturoznawczej *queer theory* oraz ostatnio dość ekspansywnych *affect studies*. Wyznaczają one zarazem zasadnicze metodologiczne współrzędne dla odczytania *Pamiętnika z okresu dojrzewania* zaprezentowanego w książce. Dodać by tu należało może jeszcze tylko trzeci punkt odniesienia – psychoanalizę, ponieważ wypracowana przez nią teoria paranoi to główny wytrych interpretacyjny. Chodzi, oczywiście, o następującą konstelację utworów: *Pamiętniki nerwowo chorego* Daniela Paula Schrebera, *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementia paranoides)* Sigmunda Freuda, *Homosexual Desire* Guya Hocquenghema<sup>2</sup>. A w wymienionych książkach było tak: mesjańska (zbawienie świata) i queerową (bycie kobietą oddającą się mężowi) fantazję Schrebera ujmował Freud jako paranoję stanowiącą połączenie manii wielkości i manii prześladowczej, i jako rezultat wypartego pożądanego homoseksualnego. Fantazja prześladowcza dotyczy tego, kto był uprzednio obiektem miłości. W swojej reinterpretacji tego przypadku Hocquenghem zwracał uwagę na redukcję kontekstu społecznego (paragraf 175, kryminalizujący homoseksualność) i dowodził, że to homofobia rodzi paranoję. Paranoja albo sublimacja – oto przed jaką alternatywą w konsekwencji rozstrzygnąć Freudowskich

---

wojennym. Gdańsk 2004. – G. Langer, *Opowiadanie Witolda Gombrowicza „Zdarzenia na brygu Banbury” jako zamaskowany tekst homoerotyczny*. Przeł. I. Surynt. W zb.: „Patagończyk w Berlinie”. *Witold Gombrowicz w oczach krytyki niemieckiej*. Wybór, oprac. M. Zybura, przy współpr. I. Surynt. Kraków 2004. – J. Franczak, „Teatrum mundi”. *Witold Gombrowicz – „Pamiętnik z okresu dojrzewania”*. W: *Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej*. Kraków 2007. I nowsze rzeczy: S. Kwak, *Dzieciństwo i perwersja. O baśniach erotycznych Witolda Gombrowicza*. Katowice 2012. – M. Mikołajec, *Profanacje, rewizje – przeciw doktrynom. Dwa opowiadania z debiutanckiego tomu Witolda Gombrowicza*. Katowice 2014. – T. Kaliściak, *Statek odmieńców. O marynarskiej fantazji Witolda Gombrowicza w opowiadaniu „Zdarzenia na brygu Banbury”*. W: *Płeć Pantofla. Odmieńcze męskości w polskiej prozie XIX i XX wieku*. Warszawa 2016. – M. Pańczak, *Nuda i eksces w „Zdarzeniach na brygu Banbury” Witolda Gombrowicza*. „Stan Rzeczy” 2016, nr 11. – K. Zielińska, *Kałafor i dystynkcja, czyli o tym, dlaczego o gustach się nie dyskutuje*. „Biesiada u hrabiny Kołtubaj” Witolda Gombrowicza. „Polisemia” 2016, nr 2.

<sup>2</sup> D. P. Schreber, *Pamiętniki nerwowo chorego wraz z suplementami i aneksem [...]*. Przeł. R. Darda-Staab. Kraków 2006. – S. Freud, *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementia paranoides)*. Przeł. R. Reszke. W: *Charakter a erotyka*. Oprac. R. Reszke. Warszawa 1996. – G. Hocquenghem, *Homosexual Desire*. Transl. by D. Dangoor. With a new Introduction by M. Moon. Preface by J. Weeks. Durham-London 1993, s. 55–61. Te konteksty już wykorzystywano, także w gombrowiczologii: T. Kaliściak: *Katastrofy odmieńców*. Katowice 2011, s. 25–50; *Płeć Pantofla*, s. 24–35.

stawały osoby homoseksualne. Esencjalistyczne pojmowanie homoseksualności czy tabuizacja tematu homofobii to inne w tym względzie składowe freudyzmu. Tropami wyznaczonymi przez Hocquenghema i przy wsparciu Silvana Tomkinsa oraz Melanii Klein podąża Kosofsky Sedgwick – a za nią Warkocki. Można wymienić dwa główne jej założenia przywołane przez Warkockiego: 1) „paranoja jest psychozą, która czyni wyrazistymi mechanizmy homofobii” (s. 30); 2) „Paranoja jest teorią afektów negatywnych” (s. 32). Te negatywne afekty to masochizm, wstyd, upokorzenie. Istotną rolę odgrywa jeszcze konwencja gotycyzmu, ponieważ stanowi szczególnie przydatne artystyczne medium prezentacji psychologii indywidualnej i zbiorowej, edypalnej struktury rodziny, dwoistości natury ludzkiej, erotyzacji relacji męsko-męskich i afektów, które wywołuje (s. 100). Cały czas aktualna pozostaje również koncepcja „męskiego pragnienia homospołecznego”, niuansująca kwestię relacji męsko-męskich i podkreślająca znaczenie homofobicznego szantażu jako strategii dominacji.

Z tak przysposobioną aparaturą interpretacyjną Warkocki przystępuje do egzegezy debiutanckich opowiadań Gombrowicza. Na początek *Tancerz mecenasa Kraykowskiego*. W przedstawionej wykładni protagonista jest (najdosłowniej) upokorzony przez mecenasa Kraykowskiego, to zawstydzenie zaś ma wymiar i klasowy, i płciowy – ponieważ mecenas reprezentuje wyższy *habitus* oraz hegemoniczny wzorzec męskości. Nieźle w takim kontekście widać różnicę między winą a wstydem. Bohater-narrator nie czuje się winny, on się wstydzi. Wina odnosi się bowiem do tego, co się uczyniło, a wstyd do tego, kim się jest. Jednocześnie wstyd dokonuje interpelacji tożsamości, określa scenariusze interakcji, ale w sposób osobliwy, bo połączony z zakłóceniem identyfikacji – nie powoduje wsobnego wyobcowania, lecz zmusza do działania. Protagonista zaczyna więc prześladować Kraykowskiego performatywnym stalkingiem – szeregiem niestosowności, parodyjnym imitowaniem, voveuryzmem, przede wszystkim zaś feminizacją, a może raczej demaskulinizacją prześladowanego. Mecenasa doprowadzony do kresu psychicznego reaguje przemocą – i tym samym daje swemu prześladowcy rozkosz i spełnienie.

W następującej dalej egzegezie *Pamiętnika Stefana Czarnieckiego* autor recenzowanej pracy w równie ciekawy sposób pokazuje kłopoty protagonisty tak w zbiorowościach homospołecznych, jak i heterospołecznych: w szkole, w małżeństwie, w wojsku. Nie po raz pierwszy i nie ostatni w swojej książce Warkocki wskazuje intrygujący kontekst intertekstualny, w tym przypadku jest to *Rasa przeklęta* Marcela Prousta (s. 88). Wszelako pewien punkt niezgody odnotować muszę. Warkocki zgłasza chęć wyminięcia kwestii czasem frapującej komentatorów, czy jest to tekst antysemitki, czy jednak nie, ale mimowolnie lokuje się w samym centrum drażliwego tematu odnoszącego się do rzekomego antysemityzmu Gombrowicza. Autor recenzowanej książki deklaruje, że bardziej interesuje go problem tożsamościowy, który dotyczy przede wszystkim kwestii płci i męskości, wiadomo wszakże, iż dyskursy antysemitki i mizoginiczny często wchodzi z sobą w związki i wzajem udzielają sobie wsparcia jako narzędzia piętna społecznego. Otóż kilka razy Warkocki powołuje się w swojej pracy na Tadeusza Kępińskiego i niekiedy ma to dobre konsekwencje, a czasem gorsze: zwłaszcza jeśli idzie o niezbyt mądrą i resentymentową drugą książkę – *Witold Gombrowicz. Studium portretowe*. Tak jest w rozdziale o *Pamiętniku Stefana Czarnieckiego*. Mam na myśli opinię dawnego i nielojalnego przyjaciela Gombrowicza, który stwierdził, iż ten nie tylko nie znał dzielnic żydowskich, ale i nie przyjaźnił się z żadnym Żydem i nawet Schulza nie lubił. Warkocki dystansuje się od Kępińskiego, lecz poświadczają, że Gombrowicz „nie interesował się szczególnie tematyką żydowską” i „antysemityzm nie był tematem, który szczególnie zajmował autora *Ferdydurke* [...]” (s. 80). Jest to sąd pochopny. Trudno tu o precyzyjne miary, bo nie wiadomo, od kiedy jakiś rodzaj zainteresowania należałoby uznać za „szczególny”, jednak przesłanek podważających obie niekorzystne dla Gombrowicza opinie – słabszą Warkockiego i mocniejszą Kępińskiego – można wskazać sporo. Informacje biografistów dotyczące relacji z Schulzem, ale też w Zuzanną Ginczanką, malują obraz

jednoznaczny<sup>3</sup>. A istnieją jeszcze późniejsze komentarze Gombrowicza, z *Dziennika*, *Testamentu* i *Wspomnień polskich*, które tylko ktoś w tej mierze niezdolny do abstrahowania co Kępiński byłby zdolny uznać za antysemickie<sup>4</sup>. Ma się rozumieć, Warkocki nie pisze, iż Gombrowicz zaliczał się do antysemitów. Nie stwierdził tego nawet i Kępiński, chcący stworzyć sugestię – w typowym dla siebie mętnym, resentymentowym i pseudointelektualnym wywodzie – że Gombrowicz w relacji do Żydów i problematyki żydowskiej był ignorantem (z powodu niewiedzy), uzurpatorem (ze względu na skłonność do mówienia na ten temat), kłamcą (z uwagi na pozowanie na filosemitę) i posługiwał się dyskursem antysemickim (chodzi o określenie „parch”, nad którym zastanawiał się w *Dzienniku*)<sup>5</sup>. Niby Warkocki zastrzega, iż Kępiński to świadek wątpliwy, ale tych kilka nawiązań do jego książek wygląda bardziej na alegatyczne niż sceptyczne.

*Zbrodnia z premedytacją* to kolejny tekst odczytany z perspektywy wstydu. Sytuacja jest podobna jak w przypadku *Tancerza mecenasa Kraykowskiego*. Główny bohater w resentymentowej zemście za zniewagę i zawstydzenie inscenizuje śledztwo, fabrykuje wątle przesłanki i za pomocą szantażu moralnego, manipulacji językiem oraz strategii zawstydzenia doprowadza do mordu i procesu symbolicznego. Do tej ciekawej wykładni dodałbym tylko dwie uwagi. Przywołując istotną i dla Gombrowicza, i dla własnych interpretacji opozycję: wewnątrz–zewnątrze, Warkocki chyba sprawę upraszcza, stwierdzając, iż to kontekst klasowy decyduje o rozróżnieniu na „zbrodnię wewnętrzną” oraz „zbrodnię zewnętrzną” – ta pierwsza odnosiłaby się do ojcobójstwa, druga zaś do kradzieży lokaja. Owo rozwiązanie okazuje się zbyt proste, bo dobrze wiadomo – i Warkocki również uświadamia to sobie – że u Gombrowicza ta opozycja podlega dekonstrukcji, jej człony uwikłane są w chiazmatyczną relację i łatwo przechodzą w swoje przeciwieństwo. Warkocki niby to przeczuwa, bo już w kolejnym akapicie przywołuje wykładnię paranoi opartą na zasadzie projekcji według Freuda, używa też figury chiazmu. Krótko mówiąc: także w *Zbrodni z premedytacją* wewnątrz nie ogranicza się do tego, co psychiczne i duchowe (s. 112), podobnie jak zewnątrz nie sprowadza się do relacji z osobami spoza kręgu zasadniczych protagonistów albo do jakichś powodów nie związanych z intrygą. Tak czy owak, mechanizm przechodzenia obu porządków w siebie nie został – według mnie – dostatecznie przekonująco pokazany, a stanowi kluczową kwestię dotyczącą rozumienia Gombrowiczowskiej „Formy”.

W interpretacji *Biesiady u hrabiny Kottubcj* również pojawiają się afektywne reakcje wywołwane przez klasowe relacje władzy. Trójkąt socjalny: arystokracja–mieszczaństwo–chłopstwo, rodzi napięcia społeczne. Uwarunkowania to niemal powieściowe: drobnomieszczański aspirant – który jednak, zauważę, wcale nie musi się nazywać Dróbek – dopuszczony do towarzystwa, onieśmielony brakiem obycia, dodatkowo zostaje zawstydzony przez kręgi arystokratyczne, przez epatowanie znakami dystynkcji. A nawet więcej, rozgrywa się tu istny spektakl wpędzania w zakłopotanie, osaczania, aż do ewentualności kanibalizmu. Sytuacja w kontekście innych opowiadań o tyle wydaje się wyjątkowa, że bohater jest paranoiakiem faktycznie prześladowanym.

Następnie wypada omówienie *Dziewictwa*, które Warkockiemu niezmiernie się podoba. Powiada on, powołując się na opinie Ewy Graczyk i Ewy Majewskiej, iż „Gombrowicz nie

<sup>3</sup> Zob. K. Suchanow, *Gombrowicz. Ja, geniusz*. T. 1. Wołowiec 2017, s. 164–165, 272–286, 298–324, 343, 406–407.

<sup>4</sup> W. Gombrowicz: *Dziennik 1953–1956*. Red. nauk. J. Błoński. Kraków–Wrocław 1986, s. 126–128; *Dziennik 1961–1966*. Red. nauk. J. Błoński. Kraków–Wrocław 1986, s. 196–197; *Wspomnienia polskie. – Wędrowki po Argentynie*. Kraków 1996, s. 173–180.

<sup>5</sup> T. Kępiński, *Witold Gombrowicz. Studium portretowe. I*. Kraków 1988, s. 151–156. Zasadnicza teza jest następująca: „Spomiedzy różnych dziedzin, gdzie przekłamanie były zwykłym sposobem opisu, a których nie możemy podać w pełnym rozmiarze, specjalnie miejsce zajmuje stosunek Gombrowicza do Żydów” (*ibidem*, s. 151–152).

był [...] nadmiernie wyrafinowanym analitykiem statusu kobiecości i kobiet w kulturze, a jego nawet najbardziej anarchizujący dowcip – zresztą podobnie jak u Wilde'a – zazwyczaj krążył wokół immanencji męskiej sylwetki [...]", iż *Dziwictwo* „na tym tle wygląda dość oszałamiająco” (s. 149). Ja postrzegam tę pierwszą sprawę inaczej, bo mnie i nie tylko mnie Gombrowicza rozpoznania na temat kobiecości wydają się niezwykle przenikliwie oraz inspirujące (mam na myśli *Iwonę, księżniczkę Burgunda, Nasz dramat erotyczny* i obszernie fragmenty *Dziennika*). Sporo już o tym powiedziano i przypis 267 na s. 149 sygnalizuje, że Warkocki o tym dobrze wie. Wychodzi więc chyba na to, iż to kwestia upodobań, nie zaś niewiedzy. Tak czy owak, następująca dalej interpretacja jest bardzo oryginalna. Alicja okazuje się prostaczkim rodem z powiastki filozoficznej, zadającym nieskomplikowane pytania o sprawy zasadnicze – o pleć i jej związku z przemocą.

Wreszcie w najobszerniejszym rozdziale Warkocki omawia łącznie *Zdarzenia na brygu Banbury* i *Przygody*. Spora waga przykładu do aluzji intertekstualnych i zaznacza, że swego czasu popularna opinia na temat Gombrowicza strategii „pustej intertekstualności” wymaga bardziej zasadniczej rewizji. Okazuje się bowiem – nie po raz pierwszy – iż Gombrowiczowskie nawiązania do innych tekstów nie pełnią funkcji jedynie inkrustacyjnej, ale pozwalają się inspirująco interpretować. Te, których rozszyfrowania podejmuje się Warkocki, należą bez wątpienia do najciekawszych: Banbury, anagram Tancerz (*tanzman*), tajemniczy inicjał „F.” i litera na karcie tytułowej. Frapująco i jakoś znajomo wypada objaśnienie banburowania: „tworzenie sobie *alter ego*, czy może raczej innego życia, w całkowitym oderwaniu od tego właściwego, legalnego, uczciwego. Innymi słowy to po prostu podwójne życie, dzięki któremu można na pewien czas uciec od normatywnych społecznych zobowiązań” (s. 175). Jakoś znajomo, bo od razu przypomina się „Berg” z *Kosmosu*, ale też autokreacje ciot z *Lubiewa* Michała Witkowskiego oraz kamp. I trochę dziwne, że Warkocki – jako specjalista od kontekstu, a nawet jego popularyzator<sup>6</sup> – nie przywołał tej kategorii w swoich interpretacjach opowiadań debiutanckich. Przypuszczam, iż nie tylko „banburowanie” byłoby taktyką kampową, lecz i ogólna strategia pisarska Gombrowicza, wykorzystującego niskie architeksty powieści kryminalnej, romansowej czy marynistycznej. Tak czy owak, interpretacja właśnie tych ostatnich (marynistycznych) opowiadań wypada równie ciekawie jak poprzednie. *Przygody* – czytane paralelnie ze *Zdarzeniami na brygu Banbury* – stają się historią o inwersji i przedstawiają sytuację dla paranoi paradygmatyczną: agon dwóch przesładujących się mężczyzn. Porównanie *Zdarzeń na brygu Banbury* z *Billym Buddem* Hermmana Melville'a także wypada świetnie, bo zasygnalizowany kontekst intertekstualny pokazuje to, do czego dotychczas komentatorzy nie przywiązywali wystarczającej wagi, mianowicie uwyrażnia napięcia w relacjach męsko-męskich oraz ambiwalencje i nieoczywistości w tym, co rzekomo naturalne: w patriarchacie i heteroseksualności. Wedle wykładni Warkockiego – *Zdarzenia na brygu Banbury* „nie są opowiadaniem homoerotycznym, które domaga się »homoseksualnej alegorezy« czy też rozpoznania zakodowanych znaków homoseksualnego pożądania; nie są opowieścią o ogarniającym marynarzy na statku homoseksualnym pożądaniu, któremu wszyscy ulegają. W tym sensie Banbury nie jest również »statkiem odmieńców«. W dużo większym stopniu jest statkiem »normal-sów«, wyłącznie mężczyzn, na którym znajduje się coraz bardziej zastraszone odmieniec” (s. 237–238).

Nie przepadam za scholastycznymi zasadami kompozycji tekstów, ale muszę dodać kilka słów podsumowania, aczkolwiek najważniejsze rzeczy i tak zawarłem w pierwszym akapicie. Omawiana przeze mnie książka przynosi wszystkie cechy dobrze znanego przez wielu warsztatu Błażeja Warkockiego, zaprezentowane w dwóch jego poprzednich publika-

<sup>6</sup> Mam na myśli udział w przedsięwzięciu: *Kamp. Antologia przekładów*. Red. P. Czapliński, A. Mizerka. Kraków 2012.

cjach<sup>7</sup>. Autor *Pamiętnika afektów z okresu dojrzewania* trzyma się blisko tekstu, rzadko szarżuje w interpretacjach, ale jeśli to czyni, to robi to z wyczuciem i umiarem (wtedy wykipiwa się żartem i założeniami lektury paranoicznej), jego zaś dyskurs rozpięty jest między żargonem teoretycznym (Kosofsky Sedgwick!) a luzem literackim. Ma się rozumieć, badacz pozostaje wierny swoim ideologicznym pozycjom i zaangażowanemu modelowi literaturoznawstwa, ponieważ jeden z kluczowych, a pewnie i najważniejszy, wątek podjęty w pracy stanowi społeczne i zawsze, niestety, aktualne zagadnienie homofobii. To, że udaje się Warkockiemu uniknąć pułapki scholastyzmu, wcale przy tym nie powoduje, że jego literaturoznawcze podejście jest naiwne czy uproszczone. Całkiem odwrotnie, co najlepiej dokumentuje taka oto deklaracja metodologiczna niuansująca kwestię perspektywy interpretacyjnej: „nie chcę czytać *Pamiętnika z okresu dojrzewania* jako »literatury homoseksualnej« (zwłaszcza opartej na modelu ekspresyjnym, który zakłada, że taki tekst musiał z konieczności napisać homoseksualista); nie zakładam jednak, że Gombrowicz w okresie swej wczesnej twórczości nie ma nic wspólnego z homoseksualnością” (s. 47).

Właściwie każdą interpretację Warkocki rozpoczyna od przywołania i choćby pobieżnego zrekapitulowania egzegez wcześniejszych, przynajmniej tych klasycznych. A choć ja sam nie zawsze byłbym skłonny tak postępować, bo i nie zawsze takie rozwiązanie wydaje mi się funkcjonalne (żebym został dobrze zrozumiany: przeczytać na podjęty przez siebie temat należy wszystko), to godzi się stwierdzić, iż Warkocki postępuje chwalebnie, co widać zwłaszcza na tle tylu innych prób interpretacji tekstów Gombrowicza. Można odnieść wrażenie, że autorzy są zupełnie nieświadomi tego, iż poruszone przez nich zagadnienie już omówiono lepiej i powiedziano o nim więcej.

Jako gombrowicolog Warkocki nie obawia się perspektywy biograficznej i chętnie sięga po parateksty, zarówno te autobiograficzne, jak i eseistykę krytycznoliteracką, czyniąc je interesującymi kontekstami interpretacyjnymi. Te pierwsze – autobiograficzne (s. 43–46, 80), jako wsparcie inspiracji „studiami afektywnymi” dodatkowo radykalizują wykładnię twórczości Witolda Gombrowicza, którą na ogół traktowano jako antypsychologiczną. Jak się okazało po książce Błażeja Warkockiego – było to uproszczenie i zaniechanie.

#### Abstract

MARIAN BIELECKI University of Wrocław  
ORCID: 0000-0003-2490-0823

#### QUEER MEMOIR

The text is a review of Błażej Warkocki's book *Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania. Gombrowicz – queer – Sedgwick (Memoirs of Affects from a Time of Immaturity. Gombrowicz – queer – Sedgwick)*. The reviewer highlights the methodological innovativeness and interpretive originality of the presented readings. In his view, a skilful selection of methodological tools made here room for suggesting a coherent clarification of Gombrowicz's most eccentric and enigmatic texts.

<sup>7</sup> B. Warkocki: *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*. Warszawa 2007; *Różowy język. Literatura i polityka kultury na początku wieku*. Warszawa 2013.